

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na czwarte roku bez odosłania.
12.00 „ z odosłaniem do domu
3.70 „ na miesiąc bez odosłania
4.00 „ na miesiąc z odosłaniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 1.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
50 frazów za wiersz petytowy.

Z Śląska Cieszyńskiego.

Wiedeń, 27. maja. Według doniesień gazet panuje naprężenie w całym wschodnim obwodzie obszarów plebiscytowych. W Dąbrowie przyszło do krwawej walki z Czechami. Kilka osób odniosło ciężkie rany. Strejk polskich górników trwa dalej. Na niektórych kopalniach zastrejkowali także górnicy czescy.

Nowy gwałt czeski.

Nowy Targ, 27. maja. Do Ruzombergu wywieźli czescy zandarmi dr. Dobrowolskiego, którego przed dwoma tygodniami zaarrestowały władze czeskie i osadziły w więzieniu w Trzcianie. Wywadek ten jest brutalną prowokacją ludności polskiej.

Jubileusz na wszechnicy lwowskiej.

Lwów, 26. maja. Wydział lekarski wszechnicy lwowskiej imienia Jana Kazimierza obchodził w poniedziałek w sposób uroczysty jubileusz 25-letniego istnienia. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja odbyło się uroczyste posiedzenie w dawnej sali Sejmu, który obecnie wraz z gmachem sejmowym służy celom uniwersytetu. Przybyli na posiedzenie wybitne osobistości, między innymi wiceminister spraw zagranicznych dr. Dąbrowski, arcybiskup Teodorowicz i inni. Przemówienia wygłosili rektor Halban i dziekan wydziału lekarskiego dr. Sieradzki.

Wszystkie ataki zostały krwawo odparte.

Warszawa, 25. maja. (Komunikat sztabu generalnego z dnia 24 bm.) Na odcinku na południe od Dzwiny słabną ataki nieprzyjaciela, skierowane dotychczas główną siłą w kierunku toru kolejowego przez Głębokie. Nieprzyjaciół ponowił natomiast znacznymi siłami próby sforsowania Berezyny. Szczególnie uporczywie atakowali bolszewicy nasz przyczółek w Borysowie. Wszystkie uderzenia na linii rzeki Berezyny zostały krwawo odparte. Na Ukrainie bez ważniejszych wydarzeń.

Hörsing poszedł na odставку.

Hala, 27. maja. Tutejsza »Hallesche Zeitung« donosi, że wyższy prezydent prowincji saskiej a były komisarz rządowy dla Górnego Śląska, Hörsing, został zwolniony z urzędu. Powodem usunięcia Hörsinga z dotychczasowego stanowiska są nadużycia, jakich się dopuszczał w wymiarze sprawiedliwości.

Międzynarodowa pożyczka dla Niemiec.

Lyon, 27. maja. Rada Ligi narodów zdecydowała się na zwołanie międzynarodowej konferencji finansowej w Brukseli na pierwsze dni lipca. Narady w Spaa mają przygotować materiały dla tej konferencji. Obrady będą się dotyczyły puszczania w obieg międzynarodowej pożyczki, która ma na celu ułatwienie Niemcom spłaty długów, oraz ekonomiczną odbudowę Europy. Wysokość tej pożyczki będzie wynosiła 300 do 500 miliardów funtów szterlingów.

Bolszewicy dążą do połączenia się z Niemcami.

Amsterdam, 27. maja. Według pewnej wiadomości z Waszyngtonu donosi »Associated Press« z Warszawy: Bolszewicy uderzyli na granicę północną w celu przełamania frontu polskiego i stworzenia połączenia z Prusami Wschodnimi.

Rosyjski komisarz ludowy Cziczerin zawiadomił perskiego ministra spraw zagranicznych, że jest gotowy przyjąć w Moskwie dyplomatyczną delegację rządu perskiego.

Nowe zwycięstwa na wschód Kijowa.

Warszawa, 26. maja. (Komunikat sztabu generalnego z dnia 25 bm.) Nieprzyjacielskie ataki zaciekle na nasze prawe skrzydło nad Dniestrem przy współudziale sprzymierzonych ukraińskich oddziałów odparto zupełnie krwawo, oraz zajęto w kontrakcji miejscowości Żaboklicze i Obodówkę. W rejonie Rzysszczewa został rozbrojony statek bolszewicki, usiłujący wysadzić desant na prawy brzeg Dniepru. Wzięliśmy przytem 50 jeńców i kilka karabinów maszynowych. Na przedpolach przyczółka mostowego Kijów, w akcji wypadowej zajęliśmy wsie Krasilówkę i Trebuhówkę. Na odcinku Dzwiny i Berezyny nieprzyjaciół atakuje w dalszym ciągu. Również na Dnieprze bolszewicy atakowali nasz przyczółek w Rieczycy, wszystkie uderzenia oddziałów czerwonych zostały w aktywnej obronie krwawo zlikwidowane.

Utworzenie wielkiej Narodowej Partii Robotniczej

Warszawa, 26. maja. Przy udziale 734 delegatów i delegatek, zastępujących 374 tysięcy robotników zorganizowanych w Narodowym Związku Robotniczym i w Narodowym Stronnictwie Robotników (także w oddziale górnośląskim) odbył się w dniach 23 i 24 bm. w Warszawie narodowy kongres robotniczy. Na owym kongresie doszło ostatecznie do zupełnego złączenia się obu stronnictw pod nazwą Narodowej Partii Robotniczej. W Kongresie również wziął udział minister pracy i opieki społecznej, inżynier Peplowski. Obrady zajął poseł Chodźński. Między innymi wygłosili mowy z Pomorza: pan Wilczkowiakowa, poseł Brejski, poseł Malangiewicz i inni. Wśród szeregu zapłań uchwalono wysłać deputację hołdowniczą do Naczelnika Państwa, która bezzwłocznie udała się do Belwederu.

Pomoc dla Polski.

Bazylen, 26. maja. »Daily Mail« donosi z Paryża, że na konferencji ambasadorów po wysłuchaniu wniosków marszałka Focha jednogłośnie postanowiono poprzeć nową ofensywę Polski i Rumunii przeciwko bolszewikom.

Bolszewicy chwają się wielkimi zdobyczami.

Amsterdam, 27. maja. Według gazet angielskich donoszą bolszewicy o wielkich zdobyczach, jakie mieli przy zdobyciu forticy Guzei. Prócz całej floty kaspiskiej należącej do białej gwardii, wpadło im w ręce 50 armat, 20 tysięcy granatów, 23 stacyi iskrowych i 10 samolotów.

Zaburzenia we Włoszech.

Medyolan, 27. maja. W poniedziałek obchodzono w całych Włoszech rocznicę przyłączenia się Włoch do wojny światowej. Z tej okazji odbyły się prawie wszędzie wielkie zebrania i pochody. Niestety nie obyło się przytem bez poważniejszych wypadków. W Palermo przyszło do starcia między studentami i robotnikami. Jedną osobę zabito. W Sana zaczął tłum żandarmów. Na miejscu walki zostawiono 2 trupów i 3 rannych.

Uchodźców górnośląskich

k którzy przebywali w Sosnowcu i innych obozach, zawiadamiamy, że z dniem 30. maja zamykamy ostatecznie i nieodwołalnie nasze biura, rachunki i książki. Kto się do tego czasu nie zgłosił, będzie musiał oczekiwać, aż wyższa władza urząd wyznaczy, któryby nasze papiery przejął.

Bytom, dnia 27. maja 1920 r.

Komisariat rad ludowych śląskich, dawniej w Sosnowcu
Czapla, adwokat, radca sprawiedliwości.

O Śląsk Cieszyński.

Na posiedzeniu swem we wtorek przed Świętami przeprowadził Sejm polski szczegółową dyskusję w sprawie Cieszyńskiej.

Prasa polska z zadowoleniem zaznacza, że minister spraw zagranicznych Patek zajął w tej sprawie stanowisko, nacechowane energią i stanowczością. Przemówił on jak następuje:

Przed rokiem zgodziliśmy się rozstrzygnąć spór o Śląsk Cieszyński, Spiż i Orawę w drodze plebiscytu. Zgodziliśmy się na to, bośmy byli przekonani, że plebiscyt ten będzie przeprowadzony w takich warunkach, iż stanie się on istotnie rezultatem swobodnego głosowania wszystkich obywateli kraju. Nadzieje nas zawiodły. Od chwili zadecydowania plebiscytu stosunki się raczej zaostrzyły. Mniemaliśmy, że gdy przyjdzie komisja aliancka, to silną dłońią obejmie zarząd, zaprowadzi porządek i zagwarantuje obywatelom, że plebiscyt stanie się wyrazem ich woli. Było to oczekiwanie zupełnie słuszne, ale i ono nas zawiodło. Komisja pozabawiona prawie zupełnie egzekutywy nie oprowadziła chaosu, nie zaprowadziła takiego porządku, jaki jest konieczny do prawidłowego przeprowadzenia plebiscytu. Stało się nawet gorzej. Dopóki Komisji nie było, można było wiele spraw załatwić bądź w drodze interwencji bądź w drodze represji. Kiedy komisja przybyła, stała się ona na miejscu jedyną władzą. Uciły wszelkie inne władze, a wskutek tego może nawet mimo woli komisji, usłwica się wszystko, co się na miejscu dzieje i zupełnie usuwa nas od wszelkiego czynu. Naprawdę ludność wyciąga do nas ręce, mamy te ręce związane. Polska postępuje lojalnie, a skutki tej lojalności są dla powagi państwa polskiego szkodliwe, dla ludności polskiej tam zamieszkałej zgubne, a w stosunku do plebiscytu uniemożliwiają prawie ten plebiscyt. Nad tą sprawą obradujemy nie po raz pierwszy. Muszę skonstatować fakt, że w tej sprawie Sejm i Rząd zupełnie się solidaryzują. Rząd wykonał wszystko, co mu Sejm polecił, a poszedł nawet dalej. Z własnego obowiązku i z własnej inicjatywy poczynił i poza Sejm wychodzące kroki. Rząd zorganizował przy Komisji alianckiej przedstawicielstwo. Rząd w odpowiedni sposób zaprotestował wobec Czechów w drodze dyplomatycznej. Rząd wysłał delegatów do Paryża, wniósł szereg skarg i zażaleń do Komisji ambasadorów, wreszcie Rząd nie ominął żadnej sposobności, aby przez specjalnych delegatów zabrać głos w poszczególnych sprawach i aby ostrzedz, kogo należało, przed dalszymi konsekwencjami takiego porządku rzeczy. Jeżeli to wszystko nie odniosło dotąd pożądanego skutku, to trzeba powiedzieć, że wina za to nie może spaść ani na rząd, ani na naród polski. Na terenie plebiscytowym zostały złamane gwarancje bezpieczeństwa. Terror band czeskich wytworzył anarchię, w której nic nie jest szanowane, ani mienie, ani życie, ani prawa obywatelskie (Głosy: Ani sumienie). Może to wywołać za sobą reakcję i podważyć cały porządek społeczny, gospodarczy i polityczny. Gwałty band czeskich mają rezultat podwójny: Po pierwsze nie pozwalają działać obywatelom zgodnie z ich przekonaniem, powtórnie zniewalają tych obywateli do porzucenia terenu plebiscytowego. Otóż dopóki nie zostaną unicestwione wszystkie nieusprawiedliwione przepisy, dopóki nie zostanie zniszczona żandarmeryja czeska, dopóki nie znikną bojówki czeskie, dopóki nie powrócą Polacy, którzy zostali wysiedleni z domostw, bądź wydaleny od pracy, dopóki nie zostaną ukarani winni i dopóki na terenie plebiscytowym nie zapanuje ład i porządek, istotnie plebiscyt nie przestanie być niczem innym, jak tylko parodią plebiscytu. Niezależnie od tego, co rząd dziś poczyni, zdola wobec wielkiego wrażenia, jakie na wszystkich wywarły ostatnie wypadki na Śląsku Cieszyńskim rząd wszystkie swoje kroki wzno-

wi i nowe poczyni. Obecnie zaś na 2 punkty, które zostały w deklaracji sejmowej powzięte, rząd oświadcza, że stoi na gruncie plebiscytu, który winien rozstrzygnąć sprawę przynależności państwowej Śląska Cieszyńskiego, Spżiża i Orawy. Atoli rząd uważa, że wykonanie plebiscytu w tych warunkach, jakie na tych terenach panują, jest niemożliwe. Powyższe swoje twierdzenie, jak i zdanie Sejmu rząd zakomunikował państwowym sprzymierzonym, domagając się, aby plebiscyt odbył się w takich warunkach, aby dał możność miejscowej ludności swobodnego wypowiedzenia się co do jej przynależności państwowej.

Odnosnie zaś do Czechów, rząd polski zwrócił niezwłocznie uwagę rządowi czeskiemu, że to, co się dzieje obecnie na Śląsku Cieszyńskim, może mieć skutki nieobliczalne tak teraz, jak i na przyszłość i może wywołać przepaść nienawiści między narodami polskim i czeskim. (Brawa).

O wyżywienie Polski.

W ostatnich dniach przed Świątami bawił w Krakowie minister aprowizacji p. Śliwiński.

Na sali magistrackiej, wobec przedstawicieli konsumentów i stowarzyszeń spożywczych dał p. minister obraz rozwoju stosunków aprowizacyjnych od czasu, kiedy objął urządowanie, tj. od listopada z. r. W chwili objęcia przez niego obowiązków ministra stan aprowizacji był rozpaczliwy. Teraz, gdy pod tym względem nastąpiła radykalna zmiana na lepsze, można uchylić tajemnicę i powiedzieć, że wówczas nie posiadało żywności nawet wojsko na froncie. Liczono wówczas na pożyczkę amerykańską, a w następstwie na makę z Ameryki. Pożyczka jednak zawiodła; więc również makę amerykańską nie przyszła. Spodziewano się otrzymać żywność z Pomorza i Poznańskiego, lecz Niemcy głównie ze względów aprowizacyjnych odwołali ratyfikację pokoju, a tymczasem wywozili wszystko, co tylko można było wywieźć. Stan był więc rozpaczliwy. Dzisiaj jednak posiadamy już dostateczne zapasy żywności, a zwłaszcza maki amerykańskiej w Gdańsku. Jeżeli zachodzą jeszcze tu i tam jakieś braki, to przyczyna leży w braku wystarczającego taboru kolejowego. W każdym razie znajduje się dostateczna ilość żywności, tak, że wystarczy jej nie tylko do najbliższych żniw, lecz jeszcze pozostanie pewien zapas, by zapobiedz gospodarce z dnia na dzień. Oprócz tego, jakkolwiek w Czechach zmniejszono racje chleba do połowy, chociaż w Niemczech również ograniczono racje żywności, to w Polsce, począwszy od dnia 24 bm., będą racje chleba podwyższone.

Najbardziej jednak interesującym jest plan p. ministra na przyszłość. Albowiem to, co było, już minęło, chodzi jednak o to, aby przyszłość nastąpiła lepsza. Są dwie drogi do wyboru: albo wolny handel, lub też sekwestr. Ministerstwo aprowizacji zdecydowało się na wprowadzenie sekwestru i to sekwestru zupełnego, obejmującego całą produkcję rolną. Producentom naturalnie zostanie przydzielona wystarczająca ilość pól rolnych na własną potrzebę i na zasiew a całą resztę zabierze Państwo, płacąc takie ceny, żeby producenci

mieli pokryte koszty produkcji i otrzymali uczciwy zysk. Z drugiej strony konsumentom zostaną wyznaczone odpowiednio obfite racje żywności, tak, aby nie było potrzeby kupowania artykułów odnośnych w pasku. W ten zaś sposób zapobiegnie się także „szmuglowi” i obchodzeniu ustawy, gdyż nie będzie materyjalnej zachęty do tego, ani potrzeby w tym kierunku.

Oświadczył też p. minister, że wobec powiększenia racji żywności deputaty dla urzędników będą musiały być zniesione. Natomiast ministerstwo przewiduje wprowadzenie dodatkowych racji dla ciężko pracujących, przyczem urzędnicy, ze względu na ich wyteżającą i denerwującą pracę, będą zaliczani do ciężko pracujących i otrzymają dodatkowo pewne ilości żywności.

Zwrócił wreszcie uwagę p. minister, że należy się starać, byśmy sami sobie wystarczeli, a nie byli zmuszeni uciekać się do pomocy z zagranicy, gdyż z wielu względów nie jest to wskazane. Należy więc, jeżeli zajdzie potrzeba, nawet ograniczyć swoje potrzeby i ponieść pewną ofiarę ochotnie, gdyż ofiara ta, czy ograniczenie potrzeb, są czynione nie dla państwa wrogiego, lecz dla własnej Ojczyzny.

Wiadomości polityczne.

Z POLSKI.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 23. maja.

Na południu celem odrzucenia gromadzącego się nieprzyjaciela przeprowadzono akcję wypadową, która odrzuciła nieprzyjaciela z Wierchówki, Trostiancy i Gordyjeski. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty. Na wschód od Białej Cerkwi odrzucono oddziały bolszewickie, koncentrujące się w Karapiszczu i Bogusławiu. W rejonie Kijowa na północ wzdłuż Dniepru intensywna działalność wywiadowcza.

Nieprzyjaciel podtrzymuje w dalszym ciągu ofensywę na południe od Dzwiny. Równoczesne usiłowania bolszewików na kilkunastu miejscach Berezyny do przekroczenia tej rzeki świadczą, że nieprzyjaciel uporczywie i z naporem wszystkich rozporządzalnych środków dąży do uzyskania zmiennego sukcesu na polskim froncie. Uderzenia czerwonych oddziałów rozpryskują się na naszej odpornej linii obronnej. Koło ujścia rzeki Olsy do Berezyny nieprzyjaciel, wykorzystując liściaste wybrzeże, przeprowadził się tratwami na zachodni brzeg Berezyny. Szczęść naszych kompanii, wysłanych spiesźnie z Bobrujska, dziarskim, koncentrycznym natarciem zniósł jedną brygadę. W walkach nad Berezyną oddziały nasze wzięły 400 jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych.

Generał Szeptycki naczelnym wodzem na froncie bolszewickim.

Gazety wileńskie zamieściły poniższe zawiadomienie, podpisane przez generała Szeptyckiego:

Z rozkazu naczelnego dowództwa objąłem dowództwo na całym froncie przeciwrosyjskim. Wszystkie zarządzenia są wprowadzone. Nie ma powodów do jakichkolwiek obaw, wszystko doprowadzi się w końcu do porządku. Mieszkańcy ziem wileńskiej mogą być spokojni.

Bolszewicy ukraińscy chcą pokoju z Polską?

„Kurier Polski” podaje: Na zebraniu sowietów w Charkowie oświadczył Rakowski, że ukraiński rząd sowietów pragnie pokoju z Polską, ponieważ czerwona armia jest zbyt słaba, by wstrzymać ofensywę polską. Trzeba było ustąpić w kilku ważniejszych punktach. Armia czerwona została przegrupowana, by odpowiedzieć kontrofensywą na atak polski. Do tego przylączają się oprócz bolszewików także mienszewicy i socjaliści żydowscy.

Socjaliści przeciw udziałowi w rządzie.

W ubiegły piątek rozpoczął się w Warszawie 17-ty kongres polskiej partii socjalistycznej. Na owym kongresie zajmowano się także sprawą stosunku polskiej partii socjalistycznej do rządu i możliwości udziału posłów socjalistycznych w ministerstwie. Rezolucja kompromisowa została przez kongres odrzucona. Natomiast 120 głosami przeciwko 92 przyjęto następującą rezolucję:

Obecna sytuacja polityczna nie daje kongresowi podstawy do zmiany stanowiska, iż członkowie partii nie powinni wstępować do koalicyjnego rządu. Dostosowywanie siły politycznej w pierwszym Sejmie ustawodawczym nie dałoby naszym towarzyszom w rządzie możliwości korzystnego zastępowania właściwych interesów proletariatu, zaś udział tworzyłby tylko złudzenie rządu przychylnego klasie robotniczej.

Z liczby oddanych głosów przebiega mimowoli wyraźna chęć socjalistyczna do zasiadania na polskich ławach ministerialnych. Jednakże tym razem zwyciężył rozsadek, który przekonał braci szkodliwych, że nie dla nich miejsce w rządach katolickiej Polski.

Bezpośrednie pociągi Warszawa — Paryż.

Na skutek porozumienia niemieckiej delegacji pokojowej z komisją francuską uchwalono uruchomić dwa pociągi bezpośrednie z Paryża przez Kolonię do Warszawy i Pragi. Pociągi mają zawierać wagony wszystkich klas i wagony sypialne. Na następnym posiedzeniu będą uchwalone szczegóły co do ruchu tych pociągów.

Z CIESZYŃSKIEGO.

Nieustraszone stanowisko Polaków.

Górnicy polscy w Karwinie rozpoczęli dnia 21. bm. strejk polityczny. Strejkują 10 tysięcy górników. Górnicy oświadczyli, że nie rozpoczną pracy tak długo, aż zostanie usunięta żandarmeria czeska, a Karwiną będzie przyłączona do prefektury polskiej i węgiel wykopany w Karwinie będzie oddawany w całości Polsce.

Onegdaj, przez całe południe toczyły się rokowania między delegatami górników a hrabią Manneville. Rokowania te nie doprowadziły do rezultatu. Wobec tego górnicy postawili dnia 22. bm. hrabiemu Manneville ultimatum tej treści, że jeżeli ich żądania nie zostaną spełnione, to górnicy obejmą sami rządy w Karwinie.

Dnia 21. bm. górnicy oblegali posterunek żandarmerii czeskiej w Karwinie. Dzięki wkroczeniu wojska włoskiego, które otoczyło posterunek, kilkudziesięciu tłum górników polskich nie rozbroił żandarmów, gdyż nie chciał wywołać starcia z Włochami.

Wincenty Juliusz Wdowiszewski.

CYWILIZATOR

POWIEŚĆ.

10) (Ciąg dalszy)

— Jednak nazwisko jego...
— Nic nie dowodzi. Ilekroć mamy polskich rodzin z niemieckimi nazwiskami. Zresztą, ja ci powiem. Gospodaruje nie po naszymu, więc braliście go za Niemca.

— Jeżeli on jest Polakiem, należałoby mu odpisać na list.

— Zaproponuj ojcu, ja nie myślę.
— Nie śmiem stryju. Znów ojcaszka rozdrażnię.
— Rób jak chcesz. Z upartymi najlepiej z daleka.

Bądź pewna, moje serce, że ludzie takiej głowy jak Bodmer dadzą sobie radę nawet bez współudziału naszego i bodajbym był złym prorokiem, że mimo uporu twojego ojca lokomotywy Bodmera będą niezadługo świstać pod waszym pałacem, śmiejąc się z bryły szlacheckiej...

— Ojcaszek by tego nie przeżył!...
— Śmieję się, moje serce. Mamy strawny żołądek. Nie takieśmy kłęski przeżyli.

Ostatnie słowa powiedział już głośno i kiwnął ręką. Marya opuściła głowę i zamysliła się. Słowa profesora zabolęły ją. W jej wyobrażeniu ojciec walczący z cywilizatorskimi zachciankami jakiegoś tam Bodmera i stojący na straży obywatelskich interesów był człowiekiem prawdziwego poświęcenia, a tymczasem stryj, ukochany przez nią stryj nazywa go pogardliwie szlachetnym i sądzi, że cywilizacja w Bodmerze uosobiona przejdzie nad nim do porządku dziennego, jako nad straconą placówką straconej sprawy. Czy to być może? Kto się tu myli? Od lat słyszała ciągle, że ruiny majątków obywatelskich mnożą się, że żywiły obce spy-

chają szlachtę z zajmowanego dotąd stanowiska, że wypierają ją ludzie nowi, ruchliwsi, zręczniejsi. Pojmowała, że dzieć się to musi skutkiem przewagi inteligencji u tych ludzi, a z drugiej strony wrażeń młodości, wychowanie całe, pojęcia i serce ciągnęły ją do obozu, w którym był jej ojciec; serce kazało jej wierzyć, że po stronie ojca jest słuszność i że stryj myli się musi. Jej dziecięca cześć dla ojca i przekonania jego zamykała jej oczy na prawdy, które wygłaszał profesor.

Nie dano jej długo rozmyślać, gdyż przerwana czytaniem listu ogólna rozmowa na nowo się zawiązała za przyczyną Molskiej, która jakieś pytanie rzuciła profesorowi.

III.

Leśna, położona na granicy Śląska pruskiego, liczyła się do wsi, które gęsto rozsiadły się w klinie ziemi między Białą a Czarną Przemszą.

Gdy ją w r. 1863 nabył od Barzykowskiego dziesięć lat później, była niewielką osadą rolniczą, a dworek położony wśród zwykłego wiejskiego ogrodu, rozporządzał tylko 300 morgami pól ornych i szmatem wysokopiennej lasu niewielkiej wartości. Za ten kawałek ziemi zapłacił obecny posiadacz 40 000 rubli, z czego śmiano się ogólnie, gdyż ani obszar ani jakość ziemi nie odpowiadały cenie kupna; tem więcej, że wypadki ówczesne obniżyły wartość dóbr do minimum. W dziesięć lat później, właśnie w chwili, gdy odbywały się opowiadane zdarzenia, nie było w całej okolicy jednego człowieka, któryby się śmiał ironicznie uśmiechnąć, któryby sobie pozwolił szydzić z mniemanej nieświadomości nabywcy.

Z małej osady została Leśna włością ludną i bogatą. Szereg mizernych, dymnych chat włościńskich zniknął prawie wśród licznych, schludnych domków, gontem krytych, a stojące w środku wsi murowane piętrowe domy nadawały jej pozór małego, czystego miasteczka. W domkach mieszkali górnicy i hutnicy

bodmerowskich zakładów; w domach piętrowych mieszcili się urzędnicy tychże, szkoła, szpital, kasyno, czytelnia. Wieś rola się robotnikami wszelkich zawodów; szły na domkach świadczyły, że w Leśnej przebywają szewcy, krawcy, stolarze, piekarze, kupcy, będący na posługi tej licznej kolonii pracowników, jak zatrudniały kopalnie i huty właściciela.

Z północnej strony osady rozkładały się kopalnie węgla i rudy żelaznej; z południowej zaś, dopierając prawie do granicy pruskiej, stał zakład hutniczy rozłożony na 50 morgach, otoczony w czworobok wysokim murem ceglanym, z poza którego strzelały w górę wysokie piece do topienia żelaza, hamownie, gisernie, walcownie i kominy maszyn parowych. Wstęp do fabryki stanowił budynek piętrowy, korpusem swoim z linii muru obwodowego, ku szosie, na kilka metrów wysunięty, w którego przysieniu było trzy bramy: środkowa większa do przejazdu, boczne mniejsze do przechodu, a wszystkie zamykały się żelaznymi, w azur wyrobionymi wrotami. Piętro cofało się w linię muru, a przez to utworzono od strony szosy, ponad wystającym przyziemiem rodzaj ogromnego terasu, na który prowadziły z pokoi piętra drzwi półskłonne, w środku całego szeregu okien umieszczone. Taras ten przekpiął zielonością. Był rodzajem ogrodu pełnego krzewów i pnących roślin, które obejmowały tak balustradę kamienną, jako też pięły się po obramieniach okiennych, pilastrach i gżemsach, pokrywając całą frontową ścianę budynku.

Gdyby nie sterzące z poza budynku kominy fabryczne, gdyby nie ruch wozów i wagonów przez bramę przejeżdżających, gdyby nie uwijanie się osmolonych robotników, dających bądź z fabryki, bądź do fabryki przez bramki boczne, każdy z patrzących byłby ten budynek wziął za smakownie zbudowaną willę. Był taki wdzięk w formach architektonicznych, taka lekkość i sprawność pomysłu w tym gmachu, że nader zachęcająco i poetycznie odbijał od prozaicznego wnętrza fabryki.

Koalicja chce siłą odebrać żywność Polakom.

Czesi nie mają żywności. Wobec tego Karwinę domaga się, aby zaopatrywanie miasta w żywność przejęła prefektura polska. Hrabia de Manneville zwrócił się do polskiego prefekta Żurawskiego z żądaniem, aby wydał z zapasów polskich dziesięć wagonów maki dla Karwiny. Żurawski odpowiedział, że wyda, ale pod warunkami, postawionymi przez górników. Wówczas hrabia de Manneville oświadczył, że weźmie zapasy siłą, na co otrzymał odpowiedź: Niech spróbuje! Dotąd hrabia de Manneville nie odważył się na spełnienie swej groźby.

Treść ultimatum górników polskich.

W sobotę rano odbył się w Karwinie wiec, w którym wzięło udział przeszło 10 tysięcy ludzi. Na wiecu tym powzięto następujące rezolucje: 1) Przyjmujemy do wiadomości, że komisja aliancka zgodziła się na wprowadzenie policyj gminnej; 2) oświadczamy jednakże, że pozostawienie nadal żandarmerji czeskiej jest dla nas nie do przyjęcia i domagamy się, ażeby została zupełnie usunięta, a zaprowadzona żandarmerja polska; 3) żądamy zniesienia administracji i aprowizacji czeskiej, a na jej miejsce wprowadzenia administracji i aprowizacji polskiej; 4) dopóki, dopóty żądania nasze nie będą spełnione, nie możemy podjąć pracy i nie puścimy ani jednego wagonu węgla do Rzeczypospolitej czesko-słowackiej; 5) wyrażamy oburzenie z powodu zaprowadzenia stanu wyjątkowego; 6) domagamy się przeprowadzenia powyższych żądań najdalej do 25. maja godz. 9 rano; 7) oświadczamy, że w razie niespełnienia naszych żądań za dalsze następstwa nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności. Wreszcie zażądano kategorycznie natychmiastowego uwolnienia 12 Polaków, aresztowanych w Orlowej, a więzionych w Morawskiej Ostrawie.

Z WARMII.

Szczegóły pogromu kwidzyńskiego.

W czasie pogromu uczestników wiecu i pochodu kwidzyńskiego przedostatniej niedzieli zostało wiele osób niebezpiecznie ranionych. Niemcy wdarli się do hotelu polskiego „Kasyno”, z którego wyrzucił ich z rewolwerem w rękę pewien porucznik francuski. Hotelu tego bronili przed przybyciem wojsk włoskich także dwaj inni członkowie misji francuskiej, z których jednego zranili Niemcy niebezpiecznie w głowę. Rewizji domu, z którego Niemcy strzelali, dokonał kapitan Volpato, przyczem znaleziono wystrzelone naboje. Międzysojusznicza komisja w Kwidzynie wydała z okazji tego pogromu oświadczenie, w którym wyraża zupełnie otwarcie nagane tej części ludności niemieckiej, która zakłóciła manifestację polską.

Z ROSYI.

Rozpaczliwe położenie w Rosyi.

Obywatele francuscy, przybyli z Rosyi, którzy świeżo wyładowali w Hawrze, podkreślają rozpaczliwy stan ekonomiczny Rosyi. Ludność dziesiątkowana jest przez głód. Również zaraźliwe choroby porwają wiele ofiar.

Stan wojenny w całej Rosyi.

Jak donosi „Az Est” z Amsterdamu, Trocki na skutek ciągłych buntów i powstań w armii bolszewickiej ogłosił stan wojenny w północnej i środkowej Rosyi. O południowej Rosyi nic nie wspomina ta depesza, co dowodzi, że bolszewicy stracili tam już wszelkie wpływy i znaczenie, a także nadzieję utrzymania Ukraińy pod uciskiem czerwonej Rosyi.

Protest z powodu ofensywy polskiej.

Radio z Moskwy donosi, że rząd sowiektów przesłał rządowi sprzymierzonym notę, protestującą przeciw ofensywie polskiej.

Z FRANCYI.

Francuzi poznali się na bolszewikach.

Rząd francuski, przekonawszy się z okazji ostatniego strejku o niebezpiecznych intrygach bolszewizmu, zabrał się z całą energią do wypłenicenia tego niebezpiecznego chwastu. W ostatnich dniach dokonano u licznych kolejarzy rewizje domowe, które miały wynik bardzo dobry. Mianowicie wykryto plany, które dowodzą, iż dążono do obwołania w Francji republiki sowieckiej. Również rewizje przeprowadzone u różnych podróżnych wykryły bardzo wiele materiału obciążającego. W pierwszym rzędzie stwierdzono, że ruchem strejkowym kierowali bolszewicy rosyjscy. Spodziewać należy się, że ostatecznie uda się rządowi wykorzenić bolszewizm a temsamem odwrócić od państwa groźne niebezpieczeństwo.

Konferencja ambasadorów.

Konferencja ambasadorów odbyła posiedzenie w sobotę. Oznaczyła ona na dzień 1 czerwca akt uroczysty podpisania traktatu pokojowego przez Węgrów. Następnie doprowadzono prawie do końca narady nad wynikami plebiscytu w Szlezewiku. Wreszcie przyjęto do wiadomości oznajmienie rządu amerykańskiego o przyjęciu przez Wilsona proponowanej przez koalicję po konferencji w San Remo jego roli jako sędziego rozjemczego w sprawie ustalenia granic Armenii.

W sprawie Cylicyi.

Na wtorkowym posiedzeniu senatu francuskiego wniosł senator Constant do rządu wniosek w sprawie wypadków Cylicyi, domagając się informacji, co tam wojska francuskie porabiają.

Z TURCYI.

Złośny prawdziwie jest los Turcyi. Anglicy są już tam całkowitymi gospodarzami. Burzą oni nawet fortece, które okalały Konstantynopol.

Przedstawicielem rządu polskiego w Konstantynopolu jest p. Jodko. W towarzystwie p. Gasztowta złożył on oficjalną wizytę wielkiemu wezyrowi (najwyższemu tego państwa urzędnikowi). W rozmowie pytał w. wezyr przedstawiciela Polski o armie polską i o wojnę z bolszewikami; wspominał o ciężkim położeniu Turcyi, która — powiada — przypomina mu stan Polski w końcu wieku 18-go. Wielki wezyr wyraził nadzieję, że uda mu się zachować istnienie Turcyi. Pan Jodko mówił o nawiązaniu stosunków handlowych oraz o sympatji Polski dla Turcyi.

Drobne wiadomości polityczne.

(Komunikacja okrętowa.) Linia Courarda urzęduje regularną komunikację okrętową między Ameryką a Gdańskiem.

(Konsulat polski w Zagrzebiu.) Konsulem polskim w Zagrzebiu mianowany został Aleksander Szczepański.

(Pożyczka austriacka) wypadła bardzo kiepsko. Ogółem wynoszą subskrypcje jeden miliard 200 milionów koron. Oznacza to bardzo niski stan materialny państwa austriackiego.

(Generał Pawlenko przebił się przez bolszewików.) Jak donoszą z Zytomierza, 20. bm. generał Pawlenko przebił się z armią do drugiej ukraińskiej dywizji Uhowyczenka, a z nim konna brygada galicyjska pułkownika Szeparowicza.

(Niezawisłość Łotwy.) Z Helsingforsu donoszą: Depesza z Rygi zawiadamia, że Francya uznaje niezawisłość Łotwy.

(Niemań nic do wywozu z Rosyi.) Delegaci rosyjscy oświadczyli zastępcom angielskich kół handlowych, że Rosya nie posiada żadnych zapasów do wywozu.

(Układy rosyjsko-szwedzkie.) Przedwodniczący rosyjskiej delegacji handlowej, Krasyn, wrócił z Kowna do Sztokholmu, gdzie pozostanie kilkanaście dni aż do ukończenia pertraktacji z rządem szwedzkim. Następnie uda się Krasyn do Londynu, Litwinów natomiast zamieszka na stałe w Krystyanii.

(Odroczenie konferencji w Spaa.) Kancelarz Rzeszy, niemieckiej otrzymał urzędowe zawiadomienie ze strony rządów koalicyjnych, iż konferencja w Spaa została odroczone na dzień 21. czerwca. Rząd niemiecki jest z takiego obrotu rzeczy bardzo zadowolony.

(Poseł francuski przy Watykanie.) Dziennik paryski „Echo de Paris” donosi, że posłem przy Watykanie został zamianowany Gabriel Honotaux.

(Długi koalicji.) Ogólna suma pożyczek państw koalicyjnych w Stanach Zjednoczonych wynosi 9711 milionów 739 tys. dolarów. Z tego przypada 9520 mil. 622 tys. dolarów na kredyty za dostawy. Anglia spłaciła już z tego 64 miliony, Francya 12 mil. 147 tys., a Belgia 10 milionów dolarów.

(Strejki w Hiszpanii.) W Walencji wybuchł strejk generalny. W Sewilli strejkują robotnicy w dokach.

(Wyprawa wojenna do Turkiestanu.) Z Tientsinu nadchodzi wiadomość, iż wielkie masy wojsk afganistańskich znajduje się w drodze do Turkiestanu w zamiarze zaczepienia Anglików.

(Choroba generała De Weta.) Z Bloemfontain (Transwal) donoszą o ciężkiej chorobie generała De Weta.

Wiadomość z bliższych i dalszych stron.

Bytom (Napad niemiecki.) We wtorek 25-go bm. przyjechał pewien oficer francuski do pewnej rodziny polskiej w odwiedzinach. Wieczorem odprawiała go obie córki na dworzec. Po drodze zebrała się liczna gawiedź niemiecka i zaczęła idących łżyć i napastować. Na ul. Dworcowej zebrała się już była wielka banda najrozmaitszej szumowiny bytomskiej i stawała się coraz to zjadliwszą. By spokojnie nie zakłócać i ująć uragowiska wszedł oficer z swymi towarzyszkami do kawiarni Fliegiera. Przed kawiarnią zgromadziła się już była wielka czereda, która wyjąc i odgrażając się, domagała się wydania obu panien. Oficer tymczasem wyszedł, wsiał do fiakra i odjechał na dworzec. Obecni w kawiarni Polacy zatelefonowali do policyi po pomoc; naciągnął oddział „sicherki”, który obie panny odprowadził na odwach policyjny celem ochronienia ich przed samosądem ulicy. Lecz na tem się jeszcze nie skończyło. Przed kawiarnią Fliegiera gromadziły się coraz to nowe tłumy, żądne awantury. „Sicherka” okazała się za słabą, by opanować położenie. Zażądano pomocy wojska francuskiego; przybyło 6 żołnierzy francuskich i hałaśnicy się nieco uciszyli. Francuzi rozprószyli bandę i odeszli na odwach. Tymczasem bursze niemieccy dowiedzieli się, kto z Polaków żołnierzy francuskich na pomoc sprowadził i udali się pod mieszkanie tegoż wśród okrzyków „haut das Aas”.

„schlägt das Schwein tot.” wyważył drzwi od przedpokoju i zburzył całe urządzenie; i tylko pies, który się rzucił zjadale na napastników, obronił domowników przed rozjuszoną zapalczywością dobijających się. — Oto nagle przedstawienie zajścia wedle opowiadania naocznego świadka. A jakże nauka dla nas? Pies nam pokazał jak się z taką hołotą postępuje; pies nie politykuje słowami, ale kłami pod gardzielą. — Zdaje nam się również, że ów oficer francuski też nie potrzebował spalić butów, choć przecież jeszcze na naszym Górn. Śląsku może każdy cudzoziemiec, a zwłaszcza oficer wojsk koalicyjnych, swobodnie się obracać. Gdyby ów oficer, był pierwszym który mu lub jego towarzyszkowi ubliżył, dał porządną nauczkę, a miał przecież broń przy sobie, to jesteśmy pewni, że furor teutonicy byłby odrazu zwiał. Dziwimy się również co tych burszych niemieckich tak żądli, gdy widzą tutejszą pannę w towarzystwie żołnierza koalicyjnego? Przecież jakże wojsko niemieckie postępowało w Francyi, Belgii, Polsce, i na Ukrainie? Toć statystyka powiada, że w samej Francyi płacze się kilkaset tysięcy dzieci po Niemczech; a nie lepiej będzie w Polsce, Litwie i Ukrainie. Żaden kot nie jest tak łasy na szperkę, jak był żołnierz niemiecki na fartuszeki kobiece a zwłaszcza ci „urdojce”.

Bytom. Przed świętami włamali się złodzieje do składu majstra krawieckiego Kopycioka przy rynku Fryderyka Wilhelma i skradli sukna i innych materij za przeszło 15 tys. marek.

(Nowy strejk.) U kilku spedytorów zastrejkowali dzisiaj w sobotę 26-go maja woźnice i robotnicy. Ażeby zapobiedz nagromadzeniu się frachtów na dworcu towarowym, będą adresaci powiadomieni przez dyrekcję, by swoje frachty sami odebrali, albowiem w razie przeladowania załegłych frachtów, musiałby zostać ruch przesyłkowy wstrzymany.

Szarlej pod Bytomiem. Na kopalni blejszarlejskiej włamali się złodzieje i skradli gotówki 25 tys. marek.

Miechowice pod Bytomiem. Rada gminna uchwaliła nadzwyczajny dodatek dla nauczycieli i nauczycielek — dla żonatych 400 mk., dla samotnych 300 marek.

Katowice. (Zyskowna spekulacja gruntowa.) Kupiec Babin kupił w jesieni zeszłego roku od spadkobierców Bengera budowlisko na rogu ul. Młyńskiej za 200 tys. mk. W tych dniach sprzedał p. Babin to samo budowlisko pewnemu panu z Essen (Nadrenia) za 320 tys. marek.

Uniwersytet Ludowy w Katowicach kończy swój pierwszy semestr w poniedziałek 31-go maja o godzinie 6-ej i zaprasza na tę uroczystość wszystkich słuchaczy i prelegentów. Nowe półroczce zacznie się od 1-go listopada. W międzyczasie odbędą się od czasu do czasu wykłady ogólne, które w gazetach ogłoszone zostały.

Dąb pod Katowicami. Oberżyskie Weissmannowi skradziono onegdaj 2 ciężkie świnię. Po sprawcach nie ma śladu.

Zabrze. (Postrzelony przez bandytę.) W Zabrze chodził po domach nibyto wojażer, sprzedający płótna i zbierał zamówienia. Na to konto kazał sobie płacić większe kwoty pieniężne. Wpadł w ręce wachmistra żandarmerji Schwarzera. Zapytany o papiery legitymacyjne, wyciągnął nagle rewolwer i strzelił do żandarma. Wachmistrz trafiony w lewą pierś, upadł. Na odgłos strzału zbiegli się mężczyźni i ujęli bandytę. Przy badaniu wyszło na jaw, że zbrojny nazywa się Albert Czerwionka z Mikulczyc i skazany na dom karny, umknął transporterowi z pociągu w Nędzy pod Raciborzem i odtąd wałęsał się po świecie.

Biskupice pow. Zabrze. Seminarzysta Wiedera, który brał udział w napadzie na wycieczkę polską w Pilchowicach, pochodzi z Biskupic, jest synem dawniejszego gospodarza Pawła Widery. Lepiejby był ojciec jego zrobił, żeby pieniądze, których się dorobił na polskiej ziemi, (no polskim ludzie, był wrzucił do wody, jak wydac na takie wychowanie iście krzyżackie. I taki kulturträger ma potem naszę działki zatruwać? Samych Raubritterów by nahodował. Tacy ludzie należą do domu poprawy a nie do seminariów. Broń nas Boże od takich pedagogów-bandytów.

Ef-zet.

Tarnowskie Góry. Szanownej Publiczności ew. interesentom P. C. Krzyża na powiat Tarnogórski donosimy, iż obecnie biuro P. Cz. Krzyża znajduje się w Tarn. Górach na nowym Rynku w biurze plebiscytowem — hotel „Prinz Regent”. Dni biurowe dla publiczności w wtorki, czwartki i soboty od godz. 10—2-iej.

Delegatura Polskiego Cz. Krzyża.

— Starego Fryca zamierzali złodzieje ukrąść, potłuc i jako stary metal spieniężyć. W parku miejskim stoi obelisk z brązową plakietą przedstawiającą Starego Fryca. O tę plakietę, a nie może o osobę Fryca chodziło psotnikom. Nieestetycznie sponoszyli sprawców, którzy zbiegli. — Staremu Frycowi stałoby się było sprawiedliwie, albowiem i on przez całe życie swoje kradł już nie plakiety, ale wielkie kraje, jak: Śląsk, Poznańskie, Prusy Zachodnie; tak teraz 150 lat po

Śmieci doc. al się tej samej nagrody, że prości
nie chcieli go ukraść, połamać i jako stare
sprzedać.

Miasteczko w Tarnogórskim. Jakiś Niemiec
chelpi się po gazetach niemieckich, że założono gru-
pę „hajmatstrojów“, która już liczy 176
członków. — Możeby pokrzywa lub oset napisali
coś o tym „bundzie“, a więcej — jacy tam członko-
wie należą?

Nakło w Tarnogórskim. Dnia 25. maja 1920.
Kochani rodacy, jak przed wojną, tak w tem roku
dzięki komisji koalicyjnej urządzamy pielgrzymkę
do Częstochowy do naszej Królowej Korony Pol-
skiej. Podczas wojny nie było można na to święte
miejsce podożyć; więc kochani rodacy spieszymy
jak najliczniej, bo nam potrzeba pokrzepienia w
walce z bezbożnością, głupotą i ciemnotą. Pragna-
cych brać udział w pielgrzymce prosimy zgłosić
się do niedzieli dnia 30. maja u pana Jana Stanow-
skiego, Pawła Opary i Jana Mola, ponieważ musi-
my listę uczestników wręczyć Komisji koalicyjnej.

Rybna w Tarnogórskim. (Sprostowa-
nie). W korespondencji z Rybną, umieszczonej
w „Katoliku“ z dnia 18. maja t. r. jest mylna wi-
adomość, bo chociaż pan von Koschützki, przy pod-
wyższeniu zasług i deputatu wszystkim pracow-
nikom, a tylko mnie pominął, to jednak się do mnie
nie wyraził dla czego to zrobił; tylko ludzie z tego
powodu puścili zmyślone pogłoski. Inną razą bym
prosił, aby korespondent nim coś prześle do gazet,
wpiersz się u źródła dowiedzieć o prawdzie. Pro-
szę niniejszem w „Katoliku“ umieścić dla wyjaś-
nienia. Z szacunkiem R. Wiśniewski, ogr., Rybna.

Lasowice w Tarnogórskim. (Iście po
wandalisku). Właścicielowi Ch. podcięli niepo-
nie 180 drzewek owocowych i zniszczyli wszystkie
grzedy, obsadzone jarzynami. — Taki wybrzyk za-
sługuje na dotkliwą karę; nietylko wynagrodzenia
szkody, ale ponadto za każde drzewko i każdą ro-
ślinkę należałoby wysypać każdemu drabowi tyle
oblewanych bykowcem, ażby mu się prababka
przyśniła.

Gilwice. Sprytny złodziej i psa
ukradnie). Szerdze B. przy ul. Górniczej ukra-
dziono w tych dniach z podwórza psa łańcuchow-
ego, rasy owczarskiej. Pies miał być nadzw-
yczaj ostry i cięty, a mimoto sprytny złodziej dał
sobie radę.

— Do składu odzieżowego miejskiego
urzędu włamali się w nocy z soboty na niedzielę
świętą złodzieje i skradli wielką moc przy-
odziewku. Szkody jeszcze nie można było spraw-
dzić, w każdym razie przenosi kilka tysięcy.

Z Pszczyńskiego. Landrat zatwierdził zarzą-
dy w następujących gminach: Holdynów Jan Mam-
zel, sołtys, oberżysta Fryd. Berger i Jan Hoinkis
ławnicy, Jan Czauderna zast. ławnika. — Górny
Bojszów: Klemens Baron, sołtys; Józef Stalmach
i Antoni Piekarczyk, ławnicy; Bartłomiej Świergo-
lik, zastępcza. — Górki: Jakób Pyplacz, sołtys; Jo-
zef Tomala i Franc. Kula, ławnicy; Jan Mateja zast.
— Kamionka: Paweł Niemiec, sołtys; Jakób Bar-
tas i Franc. Szczotka, ławnicy; Albert Ciwis, zast.
— Kryry: Tomasz Zielonka, sołtys. — Łędziny:
Paweł Cierski, sołtys; Karol Gwóźdz i Karol Jalo-
wy i Walęty Cieplę, ławnicy. — Łąka: Paweł Ja-
zorowy, sołtys; Ludwik Zieleźnik. Józef Inny II,
Józef Indeka i Rafał Plawecki, ławnicy. — Średnie
Łaziska: Walenty Cieślik, sołtys; Aleksander No-
wok i Jan Kurczok, ławnicy; Franciszek Kost, zast.
— Bzle górne: Jan Brawański, sołtys; Jan Hanu-
sek, Franc. Orszulek i Franc. Piechaczek, ławnicy.
— Smarżowice: Jakób Gierlotka, sołtys; Jan Rudy
i Józef Chachula, ławnicy; Klemens Pietryga, zast.
— Świerczyniec: Michał Krafczyk, sołtys; Jan Mi-
szka i Fr. Jastrzębski, ławnicy. — Warszowice:
Jakób Zieleźnik, sołtys.

Zehrydowice w Rybnickiem. We święta o
godz. 10 wieczorem podłożono pod mieszkanie nau-
czyciela głównego Siemki, nabój dynamitowy. W-
skutek wybuchu wyleciały wszystkie szyby z
okien szkolnych; innego nieszczęścia nie było. —
„Oberschlesischer Wanderer“ pisze: Ponieważ
nauczyciel Siemko jest germanizatorem, więc mo-
żna się domyślić, kto nabój podłożył. — Twierdzi-
my, że i ten zamach ma taki sam podkład co za-
mach na szkołę w Przelańce t. zn. że sami Niemcy
to zrobili, aby winę zwalić na Polaków.

Racibórz. (Bunt w domu karnym). W
2-je święto zbuntowało się 500 więźniów w tutej-
szym domu karnym. Przed południem zostali wy-
prowadzeni przez dozorców na nabożeństwo do ka-
plicy więziennej. Zarzucie buntu już dawniej
musiało mieć i cały plan był dobrze obmyślany. Sko-
ro ksiądz rozpoczął kazanie, rzucili się więźniowie
ku wyjściu i na razie udało im się wydostać na
kurytarze. Strażnicy atoli zabrali się energicznie
do uśmierzenia buntu i obito się bez rozlewu krwi.
Zawezwana „sicherka“ i oddział wojska włoskiego,
przybyli po skończonej paradzie. Kontroler powia-
towy, major Marseli zbadał przyczynę buntu i prze-
słuchał dyrektora domu karnego oraz przewodcę
buntowników.

Lubliniec dnia 22. maja 1920 r. Koło godziny
10. wiecz. dowódca niemieckiej „Stosstrupy“ leutn.
Genz wyszedłszy z restauracji ucziwie pijany,
przynajmniej z godzinę ryczał na rynku wyzywając
na Polaków, nie szczędził różnych pogroźek. Nikt
nie zjawił się pohamować tego pana w tak patryo-
tycznym zapale, chociaż policyjny urząd miasta Lu-
blinca jest tuż przy rynku.

Kraków. (Wywóz kielbas w cyster-
nach na naftę). Wydelegowany do Trzebini
referent państwowego urzędu walki z lichwą w
sprawie transportu kielbas w cysternach na naftę,
stwierdził, że w dniu 18 bm. kierownik fabryki im-
pregnowania drzewa pan Głuch, doładował na ram-
pie w Trzebini, tuż koło fabryki, do wozu, wycią-
gniętego z rejonu rafinerii tamtejszej, zawierają-
cego 20 beczek nafty, jedną beczkę, zawierającą
około 100 kg. kielbas, rzekomo własność kupca wie-
deńskiego niejakiego Jelinka, który miał te wędliny
zakupić w okolicy Trzebini. W sprawę tę jest
wmieszany urzędnik rafinerii niejaki Nickula, któ-
ry miał pomagać paskarzom w szmuglu kielbas do
Wiednia.

— (Aresztowanie szpiegów cze-
skich w Krakowie). Wczoraj aresztowano w
Krakowie 7 podejrzanych osób, które kręciły się
koło budynków wojskowych oraz podburzały lud-
ność przeciw państwu polskiemu, wychwalałając róż-
nowocześnie Czechów. Stwierdzono, że są to płatni
agitatorzy czeszy.

— Przekupstwo). Policja aresztowała
Mojsesza Jonasza Thona, który w celu uchwienia
się od służby wojskowej, wypłacił 2 żandarmom po-
łowym 100 000 marek. Żandarmów aresztowano,
śledztwo w toku.

Częstochowa. W sobotę 22. maja zaareszt-
owano bardzo wiele osób, wmieszanych w fałszer-
stwo pieniędzy. Między innymi aresztowany zo-
stał kierownik policji śledczej Szepan i redaktor
„Czenstochower Tagblatt“ Fajwłowicz, który jednak
zbiegł w drodze do więzienia. Fałszerze wyrabiali
5000 koronówki czeskie. Na śledztwo w tej spra-
wie przyjechała nawet osobna policja czeska.

Wiedeń. (Rozpusta grasuje). Za na-
stręczenie sposobności do rozpusty przyprowadzo-
no w tych dniach w Wiedniu z więzienia do sali
sądowej właścicielkę jednej z tamtejszych kawiarni.
Posiadała ona dwa elegancko urządzone pokoje,
które odnajmowała godzinami na schadзки dla „za-
kochanych“. Ponieważ, lekko licząc, takich par mi-
łosnych mogła w każdym z tych pokoi pomiesz-
czać po dwie dziennie, za każdą zaś taką sposob-
ność płacić sobie kazała 150 kor., przeto co najmniej
dwa te pokoje przynosiły jej od 15 do 18 tysięcy
miesięcznie. Sąd skazał ową „spekulantkę“ — rap-
tem na 2 miesiące aresztu.

Wiadomości kościelne.

Duchowieństwo francuskie w wojnie
światowej.

W wielkiej sali Filharmonii warszawskiej wygłosił w tych
dniach msgr. Badrillard odczyt o duchowieństwie francuskim
w czasie wojny. Przemówienie jego było hymnem potężnym,
kapłana i patrioty francuskiego na cześć Francji i jej kapła-
nów, jako synów wiernych Kościoła i Ojczyzny. Mówił o
działalności arcybiskupów i biskupów, o poświęceniu i ohar-
ności skromnych kapłanów wojskowych — o bohaterstwie,
ochotności i wzniosłym nastroju wśród 28 tysięcy księży, któ-
rzy wskutek mobilizacji zaciągnięci zostali na mocy prawa,
obowiązującego we Francji, do wojska w charakterze zwy-
kłych szeregowców. Samych księży poległo 3276, a bohater-
skie ich zachowanie się na polach krwawych bitew musiało
wywołać zwrot w umysłach kół rządzących Francją, czego
objawem jest nawiązanie ponowne stosunków rządu francu-
skiego z Watykanem.

Kanonizacja Joanny d'Arc.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Rzymie wspaniała uro-
czystość kanonizacji Joanny d'Arc. Przebieg uroczystości
przybrał charakter wielkiego święta kościelnego. Z samej
Francji przybyło na uroczystość 20 tysięcy pielgrzymów, 6
kardynałów i 60 biskupów. Ogółem naliczono 260 biskupów.

Ojciec św. przyjął na audyencji ambasadora francuskie-
go, Hanolaux, przybyłego z rączy uroczystości kanonizacji
Joanny d'Arc.

W Francji samej obchodzono święto kanonizacji Joanny
d'Arc nader uroczystość we wszystkich kościołach. Wiele do-
mów udekorowano. Pomniki Joanny d'Arc przybrano kwia-
tami.

Łożalność.

* Ludność Europy a wojna. Według badań
znakomitego socjologa duńskiego Chr. Doeringa, od
dnia 1. sierpnia 1919 r. ludność Europy zmniejszyła
się o 35 milionów (t. zn. liczba ludności w Europie
jest o 35 milionów mniejsza, niż byłaby, gdyby woj-
na nie przeszkodziła przyrostowi ludności), z tego
20 milionów przypada na zmniejszenie się liczby na-
rodzin, a 15 milionów na ofiary wojny i wzrost
śmiertelności wśród ludności cywilnej. Różnica po-
między ilością mężczyzn a kobiet, która przed woj-
ną stanowiła około 5 milionów, obecnie osiągnęła 15
milionów.

SPRAWY TOWARZYSTW, ZEBRANIA etc.

Roskark-Bytom. Tow. św. Alojzego ma w czwar-
tek, dnia 27. maja o godz. 5. po południu posiedzenie u pana
Warkocza przy ul. Szarlejskiej. O liency udział członków i
gości uprasza Zarząd.

NADESLANO.

Szan. Towarzystwom. Kongregacyom i Związkom zwracamy
uwagę na ogłoszenie p. Jasiecka, jedynej polskiej hurtowni i
wysyłki kwiatów w Bytomiu, ul. Klukowiecka 16, telefon 1852.
Na procesję Bożego Ciała dostarcza p. Jasieck wianuszek i
lilie oraz kwiaty sztuczne własnego wyrobu. Przy urządzaniu
zabaw potrzebne są towarzystwom odznaki do tańca, które
często towarzystwa nasze zamawiają u innowierców, nie zwa-
żając na ogłoszenie p. Jasiecka w gazetach naszych. Tak sa-
mo można u p. J. zamawiać każdego czasu wieńce na groby
z szarfami narodowymi, które dostarcza natychmiast. Popie-
rajmy przemysł własny!

SKŁADKI I OFIARY.

— Na pogorzalców w Opolskiem
złożył p. Franciszek Machulec 5 mk., jego córka Ma-
rya 4 mk. — Na pogorzalców w Racibórskim tak
samo. Sumy te wysłano oddzielnym komitetem ple-
biscytowym.

POCZTA REDAKCYI.

Ponownie prosimy Szanownych koresponden-
tów by do gazet podawali czystą prawdę — lepiej
trochę mniej niż więcej. Prosimy hardzo, aby do-
mysłów nie podawano za fakty dokonane, najpierw
należy się dobrze przekonać jak i co było, albow-
niem wielce nam nieprzyjemną jest rzecz, a
wciąż umieszczać sprostowania. Pozdrawiamy.

Hakatyścycznemu pismakowi z „Ostdeutsche
Morgenpost“ w Bytomiu. Mylisz się Pan bardzo,
jeżeli nas myślisz wyprowadzić z równowagi, cze-
piając się depeszy w sprawie wypadków w Cie-
szyńskim, zamieszczonej w numerze poświętecz-
nym gazety naszej. Polemizować z Tobą nie be-
dziemy, gdyż znaczyłoby to tyle, jak zasnąć z głup-
cem do obiadu. Zresztą możemy sobie otworzyć
powiedzieć, że ujadanie Twoje na Polaków i
sprawę polską jest temsamem, co szczekanie psa
na księżyc. Poza tem mamy pobłażliwość dla Pa-
na; wiemy dobrze, że jesteś na wysługach „wszech-
niemieckiego“ kapitalizmu i musisz tańczyć według
przygrywki Twoich „serdecznych“ i „zasobnych“
opiekunów. A potem: psie głosy nie idą pod nie-
biosy.

Panu F. K. w B.: Przyznajemy Panu zupełną
słuszność, że na takie przedstawienia lepiej nie cho-
dzić wcale; tłuste i pieprzne dowcipy nie są sto-
sowną zabawą dla nas, tem mniej jeszcze dla naszej
młodzieży. Pan się pyta, czyby nie udać się w tej
sprawie do Komisaryatu plebiscytowego? ha,
niechże Pan spróbuje. Jeżeli to nie pomoże, pomy-
ślimy o innych sposobach.

Nakładem i czcionkami „Katolika“, spółki wydawniczej z ogr.
odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny (w zastępstwie):
Stanisław Szykowski w Bytomiu.

**Dla Szanownych Towarzystw,
Kongregacji i Rodaków**
polecam mój wielki własny wyrób
kwiatów sztucznych
w pięknych barwach narodowych,
które się nadają jako oznaki przy
zabawach i uroczystościach.

Wyrób wieńców na groby
z szarfami narodowymi.
Zamawiać można telefonem pod nr.
1852. Wszelkie zamówienia usku-
tecznia się niezwłocznie.

Jasiecek,
wysyłka kwiatów.
Bytom G.-S., ul. Klukowiecka 16
I. piętro na prawo.

Boje pszczoł
po cenach umiarkowanych, dailennych poleca
Jan Wowra,
Rowień pod Żorami,
powiat rybnicki.
Zamawiający powinni przysłać skrzynki.

Dla palaczy!
Tabaka z Łodyg,
pod gwarancją bez do-
mieszek s łodyg, roślin
tabaczanych
za funt 6.50 mk.
nie niżej 10 funtów za
zaliczkę.

Albert Pletschen,
Hurtowny handel tabaki,
Herford Nachf.
Pozwolenia na handel
hurtowny zd. 8. 3. 1919.

Czarne sukno
niebleśki **szewior**
na ubrania i na kostiumy
towa z czasów po-
kojowych
M. Fröhlich
Mała Dąbrówka
(Burowiec).